Po konfiskacie nakład drugi!

Nr. 18. Kraków, Poniedziałek dnia 8 Grudnia 1919 r. Rok I.

Cena egzempl. 60 halerzy.

NOWA ERA

Cena egzempl. 60 halerzy.

(Przedtem „HASŁO POLSKIE").

PISMO TYGODNIOWE, NIEZAWISŁE, POŚWIĘCONE NAJŻYWOTNIEJSZYM SPRAWOM NARODU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:	Redaguje Komitet.	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 28·—		zwyczajne za wiersz . . . . K 1·—
Kwartalnie . . . . „ 7·—		nadesłane „ „ . . . . „ 2.-

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Studencka L. 2.** Godziny redakcyjne od 11 do 1 południe.

Od Wydawnictwa.

„Hasło Polskie" nosić będzie od dziś — tytuł:

„NOWA ERA"

a to dlatego, by izolować się od niegodnej konkurencyi, która zazdroszcząc nam powodzenia wśród ogółu Czytelników polskich, usiłuje podszywaniem się pod tytuł „Hasła" wprowadzić zamęt i z tego skorzystać.

Pozostawiając wspomnianą konkurencyę na drodze jej etycznych poglądów wydawniczych, prowadzić będziemy „Hasło Polskie" w dalszym ciągu i na tych samych zasadach programowych, lecz pod tytułem:

„NOWA ERA".

Warunki prenumeraty i ogłoszeń — w nagłówku.

Pismo nasze redagowane jest przez Komitet, złożony z najznakomitszych publicystów polskich.

Uwaga. Tytuł uzupełniający, umieszczony w nagłówku pisma naszego („Hasło Polskie") jest prawnie u władz zastrzeżony.

„Szmach..."

(Żydzi a my...).

Prasa żydowska dziś tak w świecie potężna, nie mogąc zwalczyć argumentów, które antysemici wszystkich narodów przeciw żydom wytaczają, usiłuje przynajmniej osłabić ich doniosłość, raz przez zohydzanie idei, którą antysemiści głoszą, to znów przez zbeszczeszczenie tych, którzy owej idei są rzecznikami. Dzięki tej taktyce, doszło do tego, że wyraz „antysemita" stał się przezwiskiem, oznaczającem niby coś „niegodnego". Tymczasem antysemitą jest każdy, kto nie chce życiowo zlać się z żydem, bo jego rasa jest mu wstrętna, kto pogardza „etyką" żydowską, gdyż ta sprzeciwia się kardynalnym zasadom jego moralności; nareszcie każdy, kogo oburza i wstrętem przejmuje — skrajny materyalizm semitów.

Skonfiskowano!

„A gdy cię wprowadzi Pan, Bóg twój do ziemi, o którą przysiągł ojcom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że ją tobie da — i miasta wielkie i dobre, którycheś nie budował. Przytem domy, pełne dóbr wszelakich, którycheś nie naprzątał i studnie wykopane, którycheś nie kopał, winnice i oliwnice, którycheś nie sadził — a będziesz jadł i najesz się"...

W innem znów miejscu mówi:

„Wyniszczy Pan, Bóg twój, narody obce po lekku i potroszę, aby się przeciw tobie nie namnożyło bestyj ziemi. I wytracisz wszystkie narody, które Pan, Bóg twój, poda tobie i nie sfolguje im oko twoje i nie będziesz chwalił Bogów ich!"...

Aryjczycy zaś, ta wielka rasa kaukaska, której synowie są dziś rozsypani po całym świecie, mimo różnic religijnych, ma rzecz jedną wspólną, a tą jest: uczucie najszlachetniejsze, zwane miłością. Tam, nad brzegami Gangesu, mityczny Budha przez miłość, ocala najsłabszych; tu, bliżej nas, Mahometanizm uczy miłosierdzia — a zaś nad morzem Śródziemnem — boski nasz Zbawiciel wznosi się ponad wszystkich i każe kochać bliźniego jak siebie samego, więc nawet nieprzyjaciół... Ta miłość wielka, szlachetna, nie mająca równej sobie nigdzie na globie, jest ową siłą ożywczą, uszlachetniającą, która podtrzymuje nas wśród walk życia i otwiera niebios podwoje!

Skonfiskowano!

Nie dziw więc, iż narody chrześcijańskie mają do rasy o takiem pojęciu moralności — wstręt nieprzeparty i że nie chcąc dać się pod każdym względem przez żydów wyzyskiwać, bronią się od ich zakusów wszelkiemi siłami.

X.

Żydzi nie będą głodowali...

Solidarność żydowska na punkcie własnego egoizmu — jest w wielu wypadkach bardzo dla nich zbawienną, n. p. w dzisiejszych czasach ogólnego głodowania!

U nas, chrześcijanin — jak jest taki czas głodowy, to zazwyczaj w pojedynkę sobie radzić musi, iżby z głodu nie umarł.

Zaradcza akcya społeczna, czy państwowa, musi zazwyczaj strasznie dużo zwalczać przeszkód, zanim wypadnie z korzyścią dla ludności chrześcijańskiej.

A żydzi wśród siebie załatwiają takie sprawy krótko.

Posłuchajcie co pisze krakowsko-żydowski „Nowy Dziennik":

„Z Biecza donoszą nam, iż onegdaj podczas modlitwy w „bethamidraszu", (domu modlitwy), jakby grom z jasnego nieba wpadło kilkadziesiąt kobiet — domagając się wśród płaczu i lamentu, poczynienia jak najostrzejszych kroków, celem zapobieżenia wywożeniu (przez ich żydowskich współwyznawców) artykułów spożywczych. Buńczuczne zjawienie się naszych „Eszet chail" (żydówek bindowych) w bethamidraszu i burzliwa ich demonstracya, dokonały swego, albowiem nazajutrz, po wstrząsającem przemówieniu tut. rabina Halperna, wywołano „cherem", — rzucając klątwę na tych, którzy wyłamując się z pod tego „cherem", sprzedadzą najmniejszą choćby ilość mąki i jaj do innych miejscowości".

I poskutkowało! Żydzi już w Bieczu głodować nie będą! bo solidarność żydowska i respekt dla rabinatu i jego zarządzeń w imię religii — ma u żydów moc egzekutywną!

To też w naszych stosunkach, gdy niestety, jesteśmy tak zawiśli od żydów w kierunku handlowym i aprowizacyjnym — możeby rząd nasz raczył zawezwać (a możeby trzeba poprosić) rabinaty żydowskie wszystkich miast i miasteczek polskich, by zechciały za przykładem rabina z Biecza — rzucić klątwę na paskarzy i szmuglerów żydowskich — a wtedy dopiero odetchnęłyby miasta, bo inaczej — będzie źle!

Polska uczelnia, czy gniazdo bolszewizmu?

Jak informuje korespondent warsz. „Gazety Porannej" — w Kaliszu jest pensya żeńska niejakiej p. Swinarskiej z prawem szkół publicznych. W szkole tej 75% uczenic stanowią żydówki. Zachowanie się tych ostatnich względem Polek jest ze wszech miar aroganckie i wyzywające, przełożona szkoły, niestety, prawie zawsze staje po stronie żydówek.

Uczenice żydówki nie krępują się bynajmniej w okazywaniu swoich uczuć antypolskich i antypaństwowych; kiedy bowiem uczenice Polki zarządziły kwestę na rzecz żołnierza polskiego,

żydówki ostentacyjnie usunęły się od tej składki.

A oto „kwiatek"... Na pensyi tej wykładał matematykę prof. Narkiewicz. Zauważywszy, że niektóre uczenice Polki są słabsze od żydówek, zorganizował on prywatne komplety, na których wykładał dodatkowo matematykę. Żydówki wyszpiegowały to, poczem do władz policyjnych wpłynęła denuncyacya, że prof. N. urządza zgromadzenia antysemickie. Nie zadawalając się tem, zaciekłe żydówki opuściły szkołę na czas, dopokąd będzie prof. N. Po pertraktacyach z rodzicami uczenic-żydówek, którym przełożona p. Swinarska dała zapewnienie, że niedopuści, by stała się im jakakolwiek krzywda, uczenice-żydówki wróciły, natomiast prof. N. w dwa tygodnie później usunięto. — Uważając to za cios moralny i obrazę dla siebie, katoliczki opuściły szkołę. Zorganizowały one prywatne komplety, a rodzice ich starają się obecnie o pozwolenie na otwarcie w Kaliszu innej szkoły, w której mogłyby się kształcić w dalszym ciągu.

Opinia czeka, jakie stanowisko względem „uczelni" p. Swiniarskiej zajmie ministeryum oświecenia, którego obowiązkiem jest dać możność kształcenia się polskiej młodzieży żeńskiej. Niezrozumiałem jest dla nas i to, że pensya p. S. otrzmała prawa, które raczej należą się jej w Palestynie, bądź w sowdepii, ale nigdy w Polsce. Oficyalne wyjaśnienie ministerstwa oświecenia jest konieczne.

Mizerya węglowa w Krakowie.

(List z miasta).

Otrzymujemy następujące pismo:

W straszny sposób daje się odczuwać naszym przedsiębiorstwom i prywatnym gospodarstwom ten katastrofalny brak węgla. Maluczko, maluczko, a gotowane ziemniaki nawet, staną się u nas rarytasem! Że wszyscy, nota bene my, żyjący z dochodów normalnych, kołaczemy zębami z zimna w mieszkaniach — to staje się widocznie dla nas katastrofą nieuniknioną, ale gdy w kuchniach z braku węgla nie ugotować nie będzie można — to może być katastrofą wyższego stopnia, którą jednak nasze władze za **wszelką cenę** zażegnać powinny.

Do Oddziału węglowego magistratu naszego, krakowskiego, biegają ciągle nie tylko gospodynie nasze, ale wszyscy właściciele publicznych jadłodajni i przedsiębiorstw żywicielskich i błagają nieustannie o zmiłowanie się nad ich węglową niedolą — o dostarczenie jakiego takiego kontyngentu węgla. Magistrat w imieniu gł. Urzędu aprowizacyjnego przyrzekł w dniach ostatnich uczynić zadość tej konieczności życiowej, więc gospodynie, restauratorzy, kawiarze, mali i wielcy — z zapartym oddechem oczekują realizacyi tego przyrzeczenia.

Ma ono nastąpić w dniach najbliższych. Oby! Podobno przyrzekli też poczciwi górnicy w zagłębiach węglowych dołożyć pracy, by wydobyć większą ilość węgla, nie tylko dla sfer robociarzy, ale wogóle dla biedujących miast małopolskich.

Za ten odruch szlachetny, oby im Bóg stokrotnie wynagrodził. J. N. L.

Ważne dla przemysłowców polskich.

Wobec coraz bardziej budzącego się do życia handlu zagranicznego, niewątpliwie zaciekawią nasz ogół przemysłowy informacye następujące:

Kupcy szwajcarscy zainteresowani są importem z Polski alkoholu metylowego, octanu wapnia i formaliny. Pożądane są szczegółowe oferty z podaniem analizy (alkohol metylowy) i próbkami.

Towarzystwo „The Steven Walter C-o, Stevens Point, Wis" zwróciło się do ministeryum przemysłu i handlu z prośbą o wskazanie adresów fabryk: ornatów, kap i wszelkich szat kościelnych, jakoteż kielichów, monstrancyi i rozmaitych wyrobów w zakres atrykułów religijnych wchodzących. Rzeczone Towarzystwo pragnie wejść w stosunki handlowe tylko z firmami polskiemi, chrześcijańskiemi.

Sekcya handlu ministeryum przemysłu i handlu prosi o nadesłanie adresów firm lub instytucyi, interesujących się maszynami i akcesoryami do mielenia mąki. Adresy te potrzebne są do nawiązania stosunków z Ameryką, któraby mogłaby wzmiankowanych maszyn dostarczyć.

Poselstwo polskie w Bukareszcie donosi, że wielkie jest zapotrzebowanie w Rumunii maszyn i narzędzi ogrodniczych i rolniczych. Na większy zbyt mogłyby liczyć w Rumunii młynki ręczne do oczyszczania kukurydzy, oraz małe, jednoskibowe płużki. Eksporterzy wina w Rumunii pragną nawiązać stosunki z firmami polskiemi.

Konsulat generalny Rzeczypospolitej polskiej w Nowym Jorku komunikuje, iż w Ameryce istnieje duże zapotrzebowanie na skórki zajęcze i szczecinę. Koła interesowane uprasza się o nadesłanie swej opinii w powyższej sprawie.

Znamienne fakta!

„Trybuna P." w korespondencyi ze Stanisławowa podaje:

„Czasy panowania Rusinów w Galicyi, były to orgie bandytyzmu, hajdamactwa i bolszewizmu.

W całym szeregu gwałtów i bezprawi dokonanych pod rządami ukraińskimi, jeden jedyny jasny moment godny zanotowania wydarzył się w siedzibie rządu ukraińskiego. — Dnia 18 maja b. r. w niedzielę w cerkwi w Stanisławowie na kazaniu wikarego, nakłaniającego ludzi: iść się bić z Polakami, zawołał do księdza chłop z dołu: „Idy sam na wijnu, ty zamist hołosyty słowo Boże i nakłaniaty do myra, ty kryczesz do wijny, do worożeczy, gałgane złazy z ambony, jak choczesz, to sam idy"". W cerkwi zapanowała konsternacya, ledwie po dłuższem przemówieniu dzielnego włościanina, zdołano uspokoić szemrający naród.

Do Stanisławowa wróciło już żydostwo w całej pełni. Dwa razy tygodniowo przez dwa miesiące wyładowywały żydów pociągi nadchodzące z Wiednia, skąd ich wyrzucono. Wróciło wszystko żydostwo z 5-letnim przyrostem, ani jednego przedwojennego żyda nie zabrakło. Medycyna i palestra są w komplecie z 30% dodatkiem. Wrócili do tej oplwanej, oszkalowanej, oczernionej przez nich Polski. Zajęli napowrót wszystkie dawne placówki. Sąd przyjął wszystkich żydów z powrotem bez wyjątku, a jest żydów przy sądzie dwudziestu kilku! W Kasie oszczędności zajęli wszystkie posady żydzi, zostały jeszcze trzy urzędniczki katoliczki na podrzędnych stanowiskach. Do szkół przyjęto wszystkich żydów; magistrat zapełniony żydami.

Nasi służą na froncie i nakładają głowę, a żydzi zajmują ich miejsca. Polska, a w szczególności ta część kraju, stała się asylem dla żydów z całej Europy. Rząd dopuszczając masową imigracyę żydostwa, stwarza niepotrzebnie zarodki konfliktu. Racya stanu wymaga uporządkowania tego chaosu i zagmatwania. Rząd powinien przeprowadzić konskrypcyę żydostwa i sporządzić rejestra żydów. Wypieranie naszego żywiołu z wszystkich pozycyi doprowadzi ludność do rozpaczy. Żydzi zajmują wszystkie wolne mieszkania, wykupują wszystkie domy, wszystkie środki żywności. Każdy produkt wiejski przechodzi przez ręce żydowskie i podraża ogromnie ceny".

Tyle korespondent. My dodamy, iż jak najrychlejsza rejestracya i zastosowane środki zapobiegawcze, przerwałyby **napływ** tego, w znacznej części nawet **obcokrajowego żywiołu**, co byłoby ze względu i na interes państwowy bardzo ważnem.

Senzacyjne aresztowanie paskarzy drzewnych.

Usiłowali puścić 55 wagonów drzewa na pasek — działali na szkodę państwa i wojska — będą karani szubienicą!

Onegdaj aresztowano w Warszawie 16 paskarzy, milionowych kupców warszawskich, którzy pośredniczyli w zniknięciu 55 wagonów drzewa, przysłanych z Litwy w połowie dla wojska, a w połowie dla miasta.

Drzewo znikło z kolei.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i napewno będzie jeszcze więcej osób aresztowanych. Dotąd aresztowano: dwóch braci Talmudów, dwóch Dreimanów, Samilia, Summera, Tennenwurzla, Segala, Kleinmanna, Odelsburga, Spiewaka, Hamburga, Goldfarba, a więc samych żydów.

W kuloarach sejmowych domagano się ukarania paskarzy dla przykładu szubienicą. Oby!

Lichwa i paskarstwo
w świetle nagiej prawdy.

Wyniszczenie wojną, zastój wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, brak wogóle towarów... Zaiste, byłaby to pierwsza przyczyna, a więc podłoże, na którem wyrósł i dojrzał ten owoc trujący — zwany lichwą, paskarstwem. Ale przecież są kraje również jak nasz zdewastowane, n. p. Bułgarya, Serbia, Czarnogóra, są społeczeństwa i narody równie wojną — jak my — doświadczone, a jednak pisma tamtejsze nie podają takich okropności z dziedziny handlu paskarskiego i lichwy wogóle — jak u nas, a nawet nie znają one wyrazu „paskarz" w znaczeniu: „drzej łyko i podaj dalej, dalej i dalej!" Drze więc pierwszy za dany towar i drugi i trzeci i t. d. i t. d... Ruina jednych rośnie w kształt straszliwej nędzy, a drugim rośnie fortuna — jak na drożdżach... Gdzież właściwa przyczyna tego okrutnego objawu społecznego? Pokuśmy się bodaj z grubsza ją uchwycić i — przygwoździć!

Bułgar, Serb, Czarnogórzec — to naród z pod swojego dachu i obejścia gospodarczego... Co ma to zje, a ma więcej, to da drugiemu, tak, wedle prawa zwyczajowego, w którego to prawa ugruntowaniu nikt mu nie przeszkadzał. Krótko mówiąc, był u siebie w niepodległej ojczyźnie i urobił sobie współżycie ze współobywatelami na jedną modłę... Stąd ugruntowany, wspólny obyczaj i biada takiemu, któryby tam kupił u jednego buty za 5 bani, sprzedał drugiemu za 10, a ten drugi trzeciemu za 30. Już ten drugi nie doszedłby z pewnością z całymi gnatami do tego trzeciego! Taki już u nich obyczaj... Toż i Niemiec, ten wydryllowany prawem — obowiązkowiec, jest świadomy i pewny „swego prawa" — i rządzi się nim w stosunku do swego współobywatela i vice versa. I niechnoby tam między Niemcami znalazł się paskarz: „Herr Gott" — miałby się z pyszna!

A cóż dopiero mówić o Francuzie, Angliku, Włochu i t. d. Tam u nich również to poczucie prawa i sprawiedliwości we wzajemnem stosunku współobywateli, ugruntowane na jednolitym obyczaju narodowym, niezmącone obcą przemocą — nie dopuści nigdy do orgii narodowo-samobójczej, jaką jest nasze sławetne paskarstwo!

Ale nieszczęście to, wypłynęło właśnie u nas, z nieszczęścia naszego politycznego, z tego systematycznego każenia naszych obyczajów przez zbrodniczych zaborców. W nas wyrabiano po szatańsku — egoizm; przez nieustanne szczucie jednych warstw społeczeństwa przeciw drugim — rozbito nasz obyczaj narodowy częściowo na trzy lojalizmy, częściowo na trzy dzielnicowe oryentacye polityczne, z domieszką partyjnych nienawiści i specyficznej ponęty do starania się: o zaszczyt naramiennego poklepania „wysokich sfer"... I tak każdy był u nas tylko sobie rad.

Że w tych warunkach żyjąc przeszło wiek cały — naród ocalał, a wyłonił ze siebie siły państwowo-twórcze, bez uciekania się do gwałtów, że się z dniem każdym, coraz bardziej konsoliduje i polski, zacny, narodowy obyczaj oczyszcza z widocznym już skutkiem — to zaiste cud Boży!

Widocznie nad narodem czujną w czasach niewoli trzymali straż: Kościuszkowie, Mickiewicze, Słowaccy, Krasińscy i Trauguttowie — skoro cud Boski w tak promiennym objawił się blasku! I tylko paskarstwo — ten haniebny, złośliwy wrzód egoizmu z moskiewsko-niemiecko-austryackim jadem, ten tylko, którym dotknięta jest podlejsza część

naszego organizmu narodowego — dolega nam jeszcze!...

Lecz i z tej choroby wyleczy się nasz naród, skoro tylko **dobre duchy** w narodzie, drogą świetlanych wzorów kroczyć, a pracować nie przestaną...

Właśnie dziś z wszystkich trybun w Ojczyźnie naszej — powinny padać gromkie słowa **wezwania do ludu całego i panów**: Dajcie jeden drugiemu, zboże ze spichlerzów waszych; nie rozgoryczajcie żyjących z ciężkiej pracy — podawanemi im bułeczkami po 2 K. 20 hal. za jedną!

Od potanienia chleba zacznijcie! bo on jest **jedynym i decydującym regulatorem cen wszystkich produktów i towarów**, a za chlebem, niech dawanem będzie wszystko to, co ziemia rodzi — bez lichwiarskich zysków. A wtedy urwiecie łeb hydrze paska!

Nie zazdrościjcie tym, co piją drogie, fałszowane trunki i zjadają po kilkanaście „kanapek“ na przegryzkę — bo to płacone jest dziś pieniądzmi na krzywdzie ludzkiej zdobytemi!

Bądźcie skromniejsi w wymaganiach, bardziej ludzcy w czynach i przychylniejsi dla swych braci współrodaków i współobywateli — a nie trzeba będzie w kraju... szubienicy!

Gdy główni winowajcy nie zejdą z tej zbrodniczej drogi — haniebna kara winnych nie minie... A lepiej będzie w Polsce i dla Polski — jeśli odezwie się w nas sumienie i **odbudujemy tę męczeńską Ojczyznę naszą, bez hańby**, którąby na nas i dzieci nasze spadła!...

R — x.

Robotnicy a inteligencya.

Narodowy Związek robotniczy — w oficyalnym swym organie — wypowiada się co do stosunku swego względem inteligencyi pracującej — w sposób następujący:

„Niektóre stronnictwa polityczne, jak również poszczególne jednostki, pochodzące ze sfery t. zw. inteligentnej, zarzucają narodowemu ruchowi robotniczemu krzewienie walki klasowej, jako środka zmierzającego do zaprowadzenia rządu proletaryatu i ugruntowania jego władzy w wolnej Polsce.

Twierdzenie to, jest zgoła nieuzasadnione i niema głębszego podłoża. Bo o ile Narodowy Związek Robotniczy w programie swym walkę z kapitałem głosi i podejmuje obronę radykalną klasy pracującej przed jego **wyzyskiem**, to nie dowodzi jeszcze, ażeby dążył on do objęcia władzy przez lud pracujący w państwie, kosztem innych grup społecznych i odmawiał im prawa korzystania z przynależnych każdemu obywatelowi praw.

O klasowości naszej głosi ta właśnie inteligencya, która przecież też walkę prowadzi o swe słuszne prawa i miano „klasowców“ też jejby się należało.

Błędne jest pojmowanie inteligenta, że robotnik widzi w nim wroga tylko. Przeciwnie: wszyscy ludźmi jesteśmy pracy. My proletaryusze, pracujący fizycznie, z zupełną szczerością odnosimy się do proletaryatu, pracującego umysłowo, widzimy w nim nie wroga, lecz przyjaciela, z którym łączy nas wspólna niedola i krzywda społeczna.

O ile prowadzimy walkę z poszczególnemi stronnictwami, grupującemi w swem łonie inteligencyę, to celem jej jest wyrugować niezdrowe tendencye, a nie antagonizm klasowy szerzyć.

Nie chce to zrozumieć nieprzejednana część inteligencyi pracującej umysłowo, że łączą nas wspólne interesa tak polityczne, jak i gospodarcze, że jej właśnie obowiązkiem jest pójść w lud i po przyjacielsku uścisnąć czarną od pracy dłoń robociarza; bo chociaż zajmuje wyższy szczebel w drabinie społecznej i umysłowo więcej wykształcony — inteligent jest również proletaryuszem, a w wielu wypadkach gorzej jest sytuowany, aniżeli pracujący fizycznie.

Wyzbyj się więc inteligencie polski fałszywej ideologii i wspólnie z nami stań w jednym szeregu do walki o prawa nasze wspólne“.

Akademicy żydowscy.

Syonistyczne pisma wywodzą następujący żal:

„Akademicy żydowscy w Galicyi, nie przyjmowani na studya do uniwersytetów krajowych, znajdują się w sytuacyi wprost rozpaczliwej. Przeważająca ich większość (?) straciła kilka lat studyów na wojnie (?), a obecnie nie ma możności kontynuowania ich. Nieliczni akademicy żydowscy, znajdujący się w niezłych stosunkach materyalnych, albo też i tacy, którzy władają obcymi językami i posiadają na tyle odwagi, aby bez żadnych środków puścić się na niepewną tułaczkę, udają się zagranicę, gdzie starają się tam o przyjęcie na wszechnicę. — I tu los tych studentów nie jest lepszym. Wyższe uczelnie zagraniczne stawiają trudności, **niemniejsze jak krajowe**.

A nawet w takiem **Leoben** (w Styryi), gdzie dawniej — jak wiadomo — roiło się od żydów, jak pisze wspomniany „Nowy Dziennik“, „gdy się chcieli zapisać do tamtejszej akademii żydzi, to przyjęcie ich ciągle odkładano, aż wreszcie po długich staraniach, oświadczył im tamtejszy rektor: „Miejsca jest dosyć dla wszystkich; dla żydów jednak nie mogłem nic zrobić, bo i studenci i grono profesorów sprzeciwia się przyjęciu żydów“.

Wystosowali więc żydzi rekurs do ministerstwa rob. publ. w Wiedniu, któremu podlega ta akademia — ale i to na nic się przydało.

(Dobrą markę ma w świecie ten zacny naródek żydowski! (Przyp. red.).

Nowa prowokacya.

Telegramy warszawskie doniosły w ubiegłym tygodniu, że do Polski wybiera się trzeci z rzędu „misyonarz“, delegat Związku zagranicz. socyalistów żyd., aby na miejscu zbadać położenie współbraci i naocznie stwierdzić te „straszne prześladowania“, których oni u nas padają ofiarą.

Czytając tę wzmiankę, nie chce się poprostu wierzyć swym oczom. Amerykański Morgenthau dopiero nas opuścił, „bardzo koszerny“ Samuels grasuje jeszcze w Polsce, a tu zjeżdża trzeci!... Czy nie zawiele trzy grzyby w barszcz?...

I co na to rząd warszawski?... Czy nie znajdzie się nikt, kto odważyłby się *ex officio* zaprotestować przeciw tej nowej prowokacyi?... Czy na coś podobnego pozwoliłoby inne, szanujące swą godność państwo?

Czas najwyższy, byśmy się pozbyli raz na zawsze tych nieproszonych kontrolorów, opiekunów, i obrońców „uciśnionych“.

Niechby wysłano podobną misyę do zaprzyjaźnionej Francyi lub Włoch, widzielibyśmy, jakiego doznałaby tam przyjęcia!...

A czy my jesteśmy gorsi od innych?...

Z Warszawy.

Zjazd kupiectwa żydowskiego. — Obrady i decyzye. — Milion marek na prasę żargonową. — Memento dla kupiectwa chrześcijańskiego.

Redaktor **Szczeblewski** ogłasza:

Skonfiskowano!

Onegdajszy, dwa dni trwający zjazd kupiectwa żydowskiego w Warszawie, jest najlepszym dowodem, że wśród naszych krajowych cudzoziemców, mobilizacya wyznaniowo-rasowa dobiegła końca, który sam zjazd był widomym znakiem. Oczywiście zlot ten miał dwa oblicza: oficyalne i poufne. Oficyalnem miejscem zjazdu była sala Muzeum przemysłu i handlu, narady poufne odbywały się w bóżnicach i t. zw. „izdebkach“.

Zjazdy handlarzy żydowskich odbywały się niekiedy w Warszawie, nigdy jednak oficyalnie — publicznie. Zjazd obecny miał charakter wybitnie manifestacyjny i prowokujący. Żydostwo zjechało się, by publicznie radzić, a że z tych narad wyniknie większa drożyzna, któż o tem wątpi.

Zjazd ów — jak rzekłem — odbył się w sali Muzeum przemysłu i handlu. Główną jego personą był A. Trusker, znany z „wyczynów“ w Radzie miejskiej, który wołał: „My, żydzi, wysoko dźwigaliśmy sztandar handlu polskiego!“.

Pierwszy referat wygłosił niejaki Rozen. Narzekał między innemi, że „bojkot“ trwa już od r. 1911; że „Polski Komitet Obywatelski w pierwszym roku wojny starał się zmonopolizować handel“; że wreszcie „różne instytucye nie mające nic wspólnego z handlem, naśladują obecnie ten komitet“. Dalej krytykował „pierwsze polskie Ministeryum Spraw Wewnętrznych“, że ośmieliło się konfiskować towary u żydów (czytaj: pasek). Nastąpiło narzekanie na Urząd walki z lichwą i spekulacyą.

Jakiś „doktór“ Schnitzer z Krakowa wyraził tęsknotę za rządem austryackim: „Teraz przy rządzie polskim jest gorzej“. Tęskni za czasami, kiedy „sprzedaż soli z bogatych salin w Galicyi, była w rękach kupców żydowskich“.

Festenstadt z Piotrkowa jest niezadowolony, że Ministeryum Aprowizacyi odmówiło powierzenia dostawy zboża żydom, że trzeba „ostro protestować przeciw „austoffungs-polityk“.

Kwiatek z Sosnowca radzi, aby żydzi wskazali Urzędowi walki właściwą dlań drogę i metodę. (Ładna to będzie droga!).

Niejaki Wiślicki (a może Wyschlytzky) rzuca oszczerstwo bezkarnie, że jakoby „kupiec żydowski na prowincyi jęczy i milczy pod bagnetem“ (?!). „Niema takiej siły — mówi ten zuchwalec — która mogłaby nas wypchnąć“. Wreszcie kończy groźbą wyglądającą na szantaż: „Albo ustanie polityka bojkotu, albo kraj zamieni się w ruinę“ (!!).

Tak śmiało tam gadali cudzoziemcy krajowi, jakby u nas jeszcze rządził Niemiec lub Moskal, dawna podpora handlu żydowskiego.

M. Seidemann mówił „o nowych formach handlu, kooperatywach i związkach“ tworzonych przez żydów. Ale A. Wekstein twierdził, że one nie wytrzymają konkurencyi z syndykatami rolniczymi i olbrzymią polską Ligą Konsumentów, których kapitały wynoszą już 150 milionów“.

Eizenstein ze Lwowa mówi, że żydom potrzebna jest kooperatywa centralna w celu przeciwstawienia się bojkotowi. Heldenberg z Lipna nawołuje do popierania nowych organizacyi handlowych żydowskich, pod nazwą „Cekas“.

Sprawie odpoczynku niedzielnego poświęcono specyalny referat. Wszyscy oczywiście byli jednomyślnie przeciw temu odpoczynkowi. — J. Szakin dowodził: „z jaką to siłą jak skała mocną, żydzi w Polsce w przeciągu wieków torowali sobie drogę, by zająć pierwsze miejsce na wszechświatowym rynku handlowym“. — (Wywozem i ubożeniem kraju! **Przyp. red.**).

W. Szatenstein wygłosił referat o walucie. W związku z tem poruszono sprawę założenia w Warszawie Banku żydowskiego.

Elberg z Kutna narzeka z tej racyi: „Nie tylko wielkie banki bojkotują żydów, ale i Towarzystwa Wzajemnego kredytu zjednoczone w kooperacyę centralną, która ma za zadanie walkę z żydowskimi kupcami chałaciarzami („chałatnikes“). A wiecie kto był organizatorem tego? Nie kto inny, lecz właśnie b. minister skarbu Karpiński. Dotychczas nie wolno było o tem głośno mówić. Na szczęście jednak Karpiński jest już dziś eks-ministrem, a ja jestem dalej dumny ze swego chałatu“...

Ostatnim punktem zjazdu był referat „o organizowaniu kupiectwa żydowskiego na prowincyi“. Referent zakomunikował przytem, że ministeryum początkowo odmówiło pozwolenia na urządzenie zjazdu kupców żydowskich: „obawiając się, czy zbytniego oburzenia nie wywoła fakt, iż do Warszawy zjedzie się tak dużo paskarzy z prowincyi“.

Na zakończenie przytaczam szczegół znamienny, że kupiec warszawski z ul. Chmielnej A. Guttman, obiecał zjazdowi aż milion marek na **wydawnictwo żargonowe dla kupców**.

U żydów zawsze na wszystko się znajdą pieniedze, ale przedewszystkiem na prasę i agitacyę za pomocą słowa drukowanego.

Wobec tego jest ważną sprawą, by się świat nasz chrześcijański kupiecki miał na baczności.

(Zjazd ten żydowskich kupców powinien dać naszym kupcom chrześc.-polskim dużo do myślenia i co najważniejsze, do powzięcia rychło inicyatywy w kierunku silniejszej samoobrony. Przyp. red.).

Pamiętajcie o tem, że bezwzględną solidarnością opanowali żydzi kapitałem i rządzą światem.

Kolejarze stanisławowscy przeciw „neutralnym“.

Kolejarze zajęci w obrębie stanisławowskiej dyrekcyi, zdobyli się na prawdziwie męski krok. Nauczeni nabytem doświadczeniem z ostatnich czasów, jak zgubną dla naszego społeczeństwa jest działalność „neutralnych“ i jak nieprzyjaźnie odnoszą się względem nas, łącząc się nawet otwarcie z każdym naszym wrogiem, ogłosili jawny protest przeciw współpracy z tymi szkodnikami społecznymi.

Piszą więc co następuje:

Kiedy w początkach listopada z. r. kolejowcy Polacy skutkiem zdradliwego pochwycenia rządów przez Ukraińców, wstrzymali się od pełnienia służby, wezwali również i kolejowców innych narodowości, względnie wyznań, a w pierwszym rzędzie żydów do zaprzestania pracy.

Na wezwanie to oświadczyli żydzi solidarnie (z bardzo nielicznym wyjątkiem 8), że chcą być neutralni (!!) w sporze polsko-ukraińskim i dlatego pozostają i nadal w służbie.

Jak wyglądała — na czem polegała owa neutralność tych tak zwanych neutralnych?

Neutralność, która transportowała broń, amunicyę i dzicz żołdacką przeciwko naszym rodakom, dzieciom i braciom.

Neutralność, która radowała się i naigrawała kiedy dzicz hajdamacka dzieci nasze katowała do krwi po ulicach miasta, a nas samych i rodaków naszych pędziła pod bagnetami do więzień, internowała i morzyła głodem.

Neutralność, która rozszerzała przesadzone wieści o rzekomych zwycięstwach nieprzyjacielskich, by nas zgnębionych jeszcze bardziej pognębić.

Neutralność, która, kiedyśmy po wkroczeniu zwycięskich wojsk polskich wyrzucili owe chwasty neutralne z naszych warsztatów pracy — zawiązała antypolskie stowarzyszenie „Mściciel“.

Neutralność, która za pomocą zagranicznej prasy i agentów świadomie rozsiewała fałszywe wieści i biuletyny o rzekomych pogromach, by nas zgubić w opinii innych narodów Europy.

Neutralność, która, kiedy, po dniach radości nadeszły ciężkie chwile w dniach od 13 do 26 czerwca, a miastu naszemu groziła powtórna inwazya ukraińska i kiedyśmy postanowili, chwyciwszy karabiny w garście, bronić naszych sadyb, na wiadomość, że zbliżają się wojska ukraińskie, radowała się głosząc, że zbliżają się „nasze“ wojska!

Czyż może być wyższy stopień perfidyi?

My kolejowce-Polacy nieznamy i nieuznajemy takiej neutralności — takim pojęciom o neutralności hołdować mogą chyba ludzie pozbawieni wszelkiej etyki wszelkich zasad moralności.

Na wiadomość więc, że rząd polski wysłał misyę urzędową celem pertraktowania z nami co do dopuszczenia „neutralnych“ do służby, czy też zmuszenia nas do współpracy z „neutralnymi“ — zebrani w dniu 10 listopada 1919 kolejowcy Polacy powzięli następującą uchwałę:

My zebrani Kolejowcy-Polacy wszystkich kategoryi protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko dopuszczeniu do służby w tutejszym okręgu dyrekcyjnym tak zwanych neutralnych, którzy pełnili służbę podczas inwazyi ukraińskiej i ślubujemy uroczyście na wypadek, gdyby dopuszczono „neutralnych“ do współpracy z nami, zaprzestać pracę i w chwili, gdyby noga jednego z neutralnych przestąpiła progi naszych warsztatów pracy — opuścić te progi. Tak nam dopomóż Bóg!

Zbytnia uprzejmość.

Niedawno otwarto w Krakowie w żydowskiej dzielnicy nową aptekę. Właścicielem jej jest wprawdzie chrześcijanin, ale widocznie bardzo liczący się z obecnym duchem czasu, zawiadomienia bowiem o otwarciu apteki rozrzucił między ludność polskiego miasta Krakowa drukowane hebrajskiemi literami w żargonie.

Aptekarze są, jak wiadomo, z zasady ludzie grzeczni, ale czy ten objaw uprzejmości nie jest posunięty zadaleko?.. O klientelę starać się należy, ale bez uszczerbku dla swej godności!... Żydzi są pewnymi klientami lekarzy i aptek, pan aptekarz zupełnie niepotrzebnie zabiegał w ten sposób o ich względy...

Szanujmy się sami, jeżeli chcemy, aby nas inni szanowali!...

Dowcip „schreibjüngełesa“.

Dziennik p. S. Lebenbauma z Warszawy „Kuryer Nowy“, podaje w ostatnim numerze — następujący, „potrzebujący być dowcipnym“ — felietonik:

Między wierszami, czyli mój kabaret.

Bardzo możliwe, że przed samym końcem świata, mniejwięcej w pierwszej połowie grudnia zorganizuję w Warszawie kilka przedstawień kabaretowych z udziałem fenomenalnych i zupełnie dotąd nieznanych artystów.

Barnum może się schować ze swemi sensacyami.

Będzie to kabaret osobliwości, variete cudów.

Przedewszystkiem na scenie oświetlonej a la „Warszawa w r. 1919“ — ukaże się człowiek w wytartym żakiecie, który stanie przed rampą i ukłoni się publiczności. Na piersiach będzie miał napis: „urzędnik“.

Możecie podchodzić doń z dość wypchanemi pugilaresami: nie weźmie! Możecie go o coś poprosić: nie zwymyśla was w odpowiedzi. Domyślam się, że po tym pierwszym numerze publiczność obrzuci mnie okrzykami:

— Waryat! Idealista! Ale mnie to nie zrazi.

Następnie zjawi się artysta francuski, głosem poważnym będzie recytował wyjątki z Voltaire'a, Augusta Compte'a i Anatola France'a. Wygłosi również piękny odczyt o kulturze francuskiej. Spróbujcie go poprosić, aby wam sprzedał trochę szmuglowanych podwiązek, mydła, majtek i grzebieni — odmówi! Mój gość z Francyi zapoznaje tylko społeczeństwo nasze z kulturą wielkiej swej ojczyzny. On nie sprzedaje szmuglu paryskiego.

Po antrakcie ukaże się artysta ucharakteryzowany na redaktora wielkiego dziennika.

Chuligan jakiś wstanie — i zawoła:

— Panie redaktorze, proszę wydrukować, że wszyscy żydzi są paskarzami!

Milcz! Oszczerco! — zawoła mój redaktor.

W części trzeciej pokażę wam piękne rzeczy. Będą tam tresowane ajgery, czerbaki, nusbaumy i pies Andrzej.

Na zakończenie wygłoszę epilog. Powiem w nim wszystko, co myślę. A przy wyjściu publiczności nastąpi... koniec świata. *Pierrot.*

I taki wagabunda gudłajski „neutralny“, ośmiela się ciskać w twarz wszystkim, bez wyjątku urzędnikom polskim, zarzut łapownictwa; Francuzom wszystkim, bez wyjątku, którzy u nas przebywają — paskarstwo, dziennikarstwu polskiemu — niesprawiedliwość, a do zwierząt zalicza prof. Czerbaka i neofitę Nusbauma! Pana Andrzeja... nazywa wprost psem. Podły, oszczerczy pismak żydowski, wylęgły w środowisku ghetta, chcąc wywołać w końcu, zdaniem jego, wielki „efekt“ swego... dowcipu, napisał (powtarzamy to): iż w jego „Kabarecie“ wystąpi: pies Andrzej.

Tu widzicie Sz. Czytelnicy, jak nawet ta pismacza „inteligencya żydowska“ jest do szpiku kości — amoralną! Czyżby który z nas chrześcijan — bez podania nazwiska osoby danego żyda — napisał n. p.: pies Mojżesz, pies Izaak, pies Jakób i t. d.? — Przenigdy! I widzie, wtem czuciu moralnem naszem, tkwi ta różnica między nami a żydostwem, która czyni z nas całkiem naturalnych i nieprzejednanych wrogów tej szkodliwej, barbarzyńskiej rasy semickiej. **Dr. W. K.**

„Święty Mikołaj“ krakowski
i co on przyniósł nam i żydom?

Gdyby nie nosił cylindra na głowie, lecz przybrał infułę i ujął w dłonie pastorał, mógłby snadnie... spełnić misyę św. Mikołaja.

Tak bowiem patryarchalnie wygląda ów Jegomość o siwych, długich włosach na głowie i takiejże po pas brodzie, znany powszechnie w Krakowie, skromny i — mądry, tą mądrością, która płynie z wielkiego bólu życia, a z wielkiego umiłowania ludzi...

Znamy wszak wszyscy tego „św. Mikołaja“ — jak go żartobliwie nazywa tłum — a jak go mile i serdecznie widzi zawsze inteligencya nasza, ta „pierwszej klasy“, dla której patryarcha-literat pisze swoje dysertacye poetyczno-filozoficzne. On, to, co napisze, własnym sumptem wydaje w broszurkach, które zazwyczaj okrasza jakimś miłym tytulowym rysuneczkiem i sam te płody ducha swego między publicznością rozsiewa. Nazywa się Stefan Rogalski. Jest poetą o neomesyanicznych nastrojach i niepowszedniej wiedzy, zagłębiającym się w przyczynowość wszelkich objawów bieżącej chwili i wyprowadzającym wnioski swe z kojarzenia tych objawów, z zasadniczości prawd historycznie dowiedzionych. Oparty na tych premisach, usiłował on nawet rozwiązać narodowy Mickiewiczowski logos: 44.

Otóż ten sympatyczny nasz znajomy „św. Mikołaj“, w wigilię obchodu prawdziwego św. Mikołaja — przyniósł publiczności krakowskiej nowy swój zbiorek utworów literackich pod tyt.: „Wszechrządem Polska stoi!“ i w zbiorku tym wołając o łączność ideową do Polaków, Litwinów i Rusinów — odezwał się i do naszych „neutralnych“.

Fragmenty odnośnego odezwania się p. Rogalskiego, przytaczamy tu w nadziei, że dadzą Czytelnikom naszym, a głównie żydom temat do rozmowy: „o nawracaniu dusz zbłąkanych“ na proste drogi rozpoznawania prawd ideowych... A skutek? — Vederemo!

„Żydzi! Obaczcie się! Na Messyasza czekacie! Wrócić chcecie na górę Syonu? Budować chcecie Nową Ojczyznę w Starej Jerozolimie?

Ciężka i trudna z Wami rozprawa!...

Wy Żydzi, lat 2000 czynicie bez końca, uczynki martwe, nie widząc, czem żyje świat, czem żyje ludzkość, czem żyje Polska! Nie wiecie, czem jest Narodowość!

Żydzi! Wy rozprószeni na całym świecie, obcymi, martwymi żyć i być chcecie w obliczu Idei!!!

Żydzi! 4000 lat czekaliście na Mesyasza w Pierwszym Zakonie Mojżeszowym, Zakonie Ciał, Zakonie Prawa na Messyasza, który Was ku sobie prowadził i z Was do Was przyszedł, a Wyście Go nie przyjęli. Światłość zaświeciła Wam w ciemnościach, ale ducha Waszego nie przeniknęła, nie oświeciła.

Żydzi! Pozostaliście lat 2000 poza Drugim Zakonem Chrystusa, Zakonem Miłości, czekając dalej na Messyasza.

Idzie Trzeci Zakon... Zakon Ducha, Zakon Woli, Zakon Polski głoszącej Niepodległość Narodów w Bożej Rzeczypospolitej Wszechrządu Narodów, a Wy Żydzi, czy znów nowe 1000 lat trzeciego Messyasza czekać będziecie i patrzeć ślepi na krew Chrystusa i Polski?

Żydzi! Duch Boży, Duch Chrystusowy płynie przez wieki i jak Was uczynił Narodem wybranym, aleście odeszli od Niego, tak dziś Polska, Córka Boża jest Narodem wybranym ku Wyzwoleniu Narodów na Wolność Chrystusową, aby była Nową Jerozolimą Narodów i Ludzkości!

Trzeci Zakon Polski idzie!...

Żydzi! W Imię Chrystusa wstąpcie do Niego wszyscy, a zbawicie dusze wasze i dzieci wasze i znajdziecie Nowy Syon, którego Władzy nie będzie końca!!!

„Duch Twój nigdy już nie skona!
„Polsko moja przemieniona!

„Ty nie jesteś mi już krajem
„Państwa skonem albo zjawem,
„Miejscem — domem — obyczajem,
„Ale wiarą — ale prawem!
„Ten już odtąd Bogu kłamie,
„Kto Cię zdradzi — kto Cię złamie;
„Bo myśl Boża w Twojem łonie
„I los świata w Twym Zakonie!“
(„Przedświt“).

Wiadomości kronikarskie.

Z ulicy. Otrzymujemy z miasta następującą notatkę: Przebiegając w urzędowych sprawach codziennie, w różnych porach dnia, ulice Krakowa, zadawałem sobie trud w odróżnianiu z daleka żydów od Polaków, dochodząc po pewnym czasie do wniosku, że rzecz to jest bardzo, a bardzo łatwa. Naprzykład, widzę z odległości, zmierzającą dostatnio i bogato ubraną osobę, idącą pewnym, elastycznym krokiem, pełną zdrowia i dobrze odżywioną, niosącą głowę zadartą do góry — to napewno żyd lub żydówka kapiąca od brylantów, drogich futer i jedwabiów. Idzie znowu biedny, na szczypę wyschnięty, o blado-zielonej pomarszczonej cerze, przygarbiony człeczyna, ubrany w wyszarzałą, wiatrem podszytą, połataną okryjbidę, w obdarte porzęta i dziurawe kamaszki — to bezwątpienia prawy pan i władca tego kraju. Pytam się, dlaczego to tak jest, dlaczego stale biją mi w oczy te dwa kontrasty, pierwszy nadmiernego dobrobytu i pewności siebie, drugi nędzy i czyhającej śmierci? Czyżbyśmy już tak nisko upadli, że przedstawiamy obraz ostatnich żebraków wydziedziczonych i wyjętych z pod praw, którym pozostały jedynie łachmany i kij dziadowski, a niepodzielnymi panami w naszym domu są ci, którym nie odmówiliśmy u siebie przytułku? Proszę zadać sobie trochę trudu, a obserwacya ta moja, z ulicy, nasunie wiele tematu każdemu do rozmyślania.

Żydzi zarabiają nawet na konfiskatach! Dziatwa Izraela to bardzo przemyślny narodek, umiejący ze wszystkiego skorzystać. Nawet tak błaha na pozór rzecz, jak konfiskata tego lub owego pisma, bywa przez nich w odpowiedni sposób wyzyskaną. W sklepie, gdzie sprzedaje się dzienniki, leży na ladzie jeden egzemplarz pisma, zwłaszcza zaś takiego, które częściej dosięga prokuratorski ołówek. Gdy zgłosi się policya, celem zabrania skonfiskowanych numerów, zabiera ten jeden jedyny, leżący na widoku, kupiec zaś przemyślny w dalszym ciągu sprzedaje „znajomym“ i „tylko z grzeczności“ zawsze „ostatni egzemplarz, jaki mi się udało ochronić od konfiskaty“ i wychodzi na tem bardzo dobrze, zasłaniając się wobec administracyi pisma konfiskatą.

Żyd ruguje polskiego żołnierza z mieszkania. Sierżant baonu zapasowego 20 p. p. Józef Mętelski, mieszkający wraz z rodziną w Krakowie, w domu przy ul. Mazowieckiej l. 135, wynajął mieszkanie od właścicielki domu Czeszki, p. Kunegundy Krstof w marcu b. r. Właścicielka domu wyjeżdżając w maju za mężem do Czech, wynajęła opróżnione po sobie mieszkanie żydowi Henrykowi Goldsteinowi, pomimo, że inni lokatorowie Polacy o to mieszkanie się ubiegali.

Goldstein sprowadziwszy się zaraz po wyjeździe właścicielki do opróżnionego mieszkania wszczął starania, by i to mieszkanie wyżej wymienionego wojskowego, dla siebie zaanektować. W tym też celu rozpoczął zamiar swój przyprowadzać w żydowski sposób, tj. przez prowokowanie sąsiadów, do czego posłużyła mu jego dobrze płatna służąca, Polka, z powiatu Ilkuskiego, Agnieszka Tomczyk. Prowokowanie zaczęło się od podrzucania śmieci pod drzwi mieszkania wojskowego, a gdy zwracała rodzina wojskowego na to uwagę służącej, ta ostatnia, przez wszczynanie kłótni dopięła celu, bo do niej „potrzebował“ się wmieszać Goldstein, przy czem nie szczędził najohydniejszych słów, skierowanych pod adresem polskiego społeczeństwa, a między innemi nawet powiedział: „wy świnie polskie, czekajcie, my was nauczymy, że niedługo pozdychacie w swojej Polsce“.

Jak każdy przebiegły żyd, Goldstein chcąc, by sprawa dla niego w sądzie miała przebieg korzystniejszy, wniósł zażalenie na sierżanta do tut. Komendy miasta, obwiniając biedaka w niemożliwy sposób, że tenże od dłuższego czasu zachowuje się „gburowato“, oprócz tego, że odgraża mu się pobiciem, a nawet zastrzeleniem, przez co Goldstein nie może czuć się bezpiecznym we własnem mieszkaniu i prosi o ochronę. Tymczasem pokazuje się, że ów sierżant przy wszelkich zajściach nie był nigdy w domu, lecz w służbie, pomimo to bezczelny Goldstein zaskarżył go nawet za rzekome pobicie służącej, by przez to dla własnej obrony mieć więcej dowodów przeciw wojskowemu.

Oszczerstwami temi — jak nas informują — kieruje kuzyn Goldsteina, tutejszy adwokat krajowy.

Sierżant Mętelski w imieniu rodziny wniósł skargę do Sądu cywilnego, oskarżenia zaś Goldsteina znajdują się w Sądzie wojskowym.

Teatr „Bagatela“ z bagatelizowało sobie firmy chrześcijańskie. Tapicer Gottlieb, żyd, dostarczył mebli do tegoż teatru; w dodatku na fotelach widnieje firma niemiecka z Wiednia.

Czy nie ma w Krakowie firm katolickich polskich? To nie „bagatela“, — tylko hańba!

W sprawie manifestacyi strejkowej a propos przydziału mąki i cukru, a głównie w ę g l a — w której, za poradą adwokatów krak. dr. Bertolda i Henryka R a p p a p o r t ó w — wzięło udział kilku miejscowych przedsiębiorców gospodnich i cukierniczych — dowiadujemy się, że ci panowie „doradcy prawni“ „śmieją się“ obecnie „w kułak“ — że gojów wyrychtowali!!! Boć przecież jeśli przedsiębiorcy działali „nieprawnie“, to w jakiż sposób mogą odpowiadać za to przed prawem, skoro działali w myśl p r a w n e j d o r a d y oficyalnych rzeczników prawa?

Z tego wynika to tylko, o czem ciągle mówimy: „ostrożnie z żydami!“ — zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w których przemysł i handel wymyka się z rąk Izraela.

Czy my już nigdy nie obejdziemy się bez żydów? Telegram z Warszawy donosi, że między rządem polskim a szwajcarskim doszedł do skutku układ handlowy. Z ramienia rządu polskiego występował jako pełnomocnik dr W a s s e r b e r g e r. Nazwisko to brzmi co najmniej bardzo „neutralnie“.

W sprawie braku mąki. Słyszymy ciągle narzekania na brak mąki, ludność otrzymuje tylko pół racyi chleba i to nieregularnie, wystarczy jednak przejść się na Kazimierz, a można się przekonać, jak tam kwitnie handel wszelakiego rodzaju pieczywa, naturalnie po paskarskich cenach. Bułka o wadze 25 deka kosztuje 8 koron czyli, że za cetnar metryczny mąki płaci się 3200 K.! Tak wygląda u nas wolny handel!

Panowie z Urzędu zwalczania lichwy mogą się o tem przekonać, nie potrzebując się fatygować zbyt daleko, bo tylko do kramów w Sukiennicach, gdzie tego rodzaju pieczywo i po takiej cenie sprzedają żydowskie „cukiernie“.

Koniec świata — głupstwem! Wobec uporczywie krążących w kraju naszym niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego „astronoma“ amerykańskiego, niejakiego pana Porta, o mających nastąpić w grudniu katastrofach atmosferycznych, — Obserwatorym astronomiczne Uniw. Jagiell. ogłosiło w dziennikach wywód naukowy, stwierdzający, że prognozy p. Porta (podobno żydka chrzanowskiego, zamerykanizowanego) są, ze stanowiska wiedzy astronomicznej — zwykłem g ł u p s t w e m ! I słuszne wola dyrektor wspomnianego Obserwatoryum, prof. Banachiewicz — „o większą oświatę ludu“, bo ciemnota zawsze będzie się dawała „brać na kawał“ rozmaitym P o r t o m !

Przed wyzyskiem zagranicy. W celu przeciwdziałania obdzieraniu nas przez europejską zagranicę sztuczną zniżką naszej waluty i skutkiem tego nadmierną wysokością cen za liche towary, grono polskich kupców w Chicago za inicyatywą p. Władysława Kielskiego, zawiązało „Polskie Towarzystwo eksportowe“ z kapitałem 150 milionów dolarów. Na czele stanęli najpoważniejsi kupcy i przemysłowcy polscy z Chicago. Kierownikiem i pełnomocnikiem całego przedsiębiorstwa jest p. Władysław Kielski.

Celem towarzystwa jest dostarczyć Polsce towaru w wyborowym gatunku i po najniższej cenie. Towarzystwo ma zamiar otworzyć filię, a nawet w miarę potrzeby, kilka filij w Polsce.

Oby — jak najrychlej!

Zima będzie łagodna. Uczeni niemieccy zapowiadają łagodną zimę. Przepowiednię tę uzasadniają tem, że tegoroczne wrzosy nie pokryły się kwiatem do samego końca łodygi, a według doświadczenia leśników i różnych przyrodoznawców ma to być oznaką, że zima będzie łagodną. Należy oczekiwać z niecierpliwością sprawdzenia się tej przepowiedni. Niema pewnie nikogo, ktoby sobie ziszczenia jej nie życzył. Pragną tego wszyscy: żołnierz nasz na froncie, mieszkaniec wsi i miast, właściciel i lokator, kupiec i nabywca. Jedyny wyjątek stanowiliby paskarze węglowi i drzewni, którzy mieliby sposobność śrubowania cen opału w miarę wzrastania mrozu.

Walka z lichwą. Jak się dowiadujemy, w komisyi prawniczej Sejmu są już złożone 3 projekty szefa główn. urzędu dla walki z lichwą w Warszawie p. Ptaszyńskiego, posła Grzędzielskiego i prokuratora Ptasia. Projekty te mają być już w grudniu przedmiotem obrad sejmowych, mogą więc już od nowego roku wejść w życie.

Wszystkie one, a przedewszystkiem projekt pierwszy, przewidują wyposażenie urzędów walki z lichwą i spekulacyą w oddziały sądowe z postępowaniem sumarycznem i doraźnem, z instancyą odwoławczą w tym samym urzędzie. We Lwowie już do stworzono tam, jak w Krakowie, urzędu walki z lichwą inkorporowano istniejące sądy ławnicze, utworzone w swoim czasie dla zamkniętego terytoryum m. Lwowa. Dopiero wprowadzenie sądownictwa doraźnego dla lichwy i spekulacyi przy odnośnych urzędach, które umożliwi unieszkodliwianie paskarzy w krótkiej drodze przez szybki wymiar sprawiedliwości, nietylko odciąży nasze sądy od tak licznej teraz kategorii spraw paskarskich, ale także wprowadzi walkę z paskarstwem na s k u t e c z n e i w ł a ś c i w e t o r y.

Szewcy warszawscy biorą rozbrat z żydami. Z inicyatywy Związku właścicieli pracowni obuwia, w celu uniezależnienia się od żydów, oraz mając dobro ogółu na celu, w Warszawie zorganizowała się Spółka szewców hurtowników i otworzyła biuro swe przy ul. Leszno Nr. 9. Spółka ta postanowiła walczyć z paskarstwem obuwniczem, wytwarzanem przez żydów. Jeżeli zwrócimy uwagę, że do tej pory szewcy t. zw. brygadziści pracowali prawie wyłącznie dla hurtowników żydowskich, to fakt połączenia się ich w spółkę samodzielną, uniezależnioną od żydów ma bardzo doniosłe znaczenie. Wywóz obuwia polskiego do innych krajów, głównie do Rosyi, zapoczątkowali szewcy polscy. Obuwia tego wywożono za kilkanaście milionów rubli rocznie i jednocześnie na tych obcych rynkach obuwie polskie cieszyło się najlepszą „marką“. Rychło jednak wywóz ten w całości prawie przeszedł do rąk żydowskich. Zwyciężyła tutaj żydowska tandeta, ale na krótką metę, bo w krótkim czasie, zniszczyła nietylko tą dobrą markę obuwia polskiego, ale również zabiła cały ten wywóz na korzyść wyrobów z innych krajów.

Czyby i u nas w Małopolsce nie dało się przeprowadzić podobnej akcyi? — zapytujemy szewców polskich. Najwyższy to czas, aby zorganizować wszystkich szewców chrześcian, przejąć w ręce polskie dostawy dla wojska polskiego i przygotować się do eksportu naszego obuwia za granicę.

P. P. S. a żydzi. Klub posłów sejmowych przy Tymcz. Żyd. Radzie Narod. ogłasza komunikat, który stwierdza, że posłowie żydowscy nie mogli wnieść interpelacyi do sejmu z powodu znanych ekscesów antyżydowskich w Łodzi 17 września b. r., podczas których została jedna osoba zabita i rzekomo 150 rannych, a to z p o w o d u o d m o w y p o s ł ó w s o c y a l i s t y c z n y c h p o d p i s a n i a t e j i n t e r p e l a c y i.

(Widocznie nie było racyi do wnoszenia podobnej interpelacyi. P r z y p. r e d.).

Adresy konsulatów w Warszawie. Konsulat Brazylijski (Wilcza Nr. 44), kons. Stan. Zjedn. (Jerozolimska 45), Duński (Wierzbowa 8), Grecki (Foksal 16), Hiszpański (Jerozolimska 30), Holenderski (Śniadeckich 11), Norweski (Hipoteczna 1), Perski (Piękna 10), Portugalski (św. Krzyska 28), Serbski (Senatorska 36), Szwajcarski (Hoża 48), Szwedzki (Zielna 37), Francuski (Al. Róż. 2), Japoński (Zielna 45), Jugosłowiański (Wielka 33), Rumuński (hotel Bristol), Włoski (br. Fredry 6), Misya Państw Koalicyi (hotel Bristol), Delegacya Likw. Austro-Węgierska (Jerozolimska 70).

Destrukcyjna działalność żydowskich bolszewików w armii polskiej. Pisma warszawskie donoszą o szczególnem wykryciu ogniska agitacyi bolszewickiej, szerzonej naturalnie za obce pieniądze i na cudzą korzyść w szeregach armii polskiej przez różne ciemne indywidua.

Na czele tej organizacyi stali, jako jej założyciele, niektórzy studenci żydowscy, służący w wojsku. Starali się oni szczególnie opanować kuchnie wojskowe, aby w nich prowadzić agitacyę. Wojskowym władzom wywiadowczym udało się jednakże wprowadzić do tej organizacyi kilku zaufanych wywiadowców. Przy ich pomocy wykryto sieć tajnych organizacyi.

Jednakże spiskowcy zoryentowali się, a najwięcej z nich obciążony student Kaisen uciekł i nawiązał porozumienie z żydowską komunistyczną bojówką, która zamordowała jednego z wywiadowców, a drugiego zraniła tak ciężko, że wpakowała mu 7 kul w ciało.

Władze poszukują obecnie Kaisena i stojącego na czele żydowskiej komunistycznej bojówki Samuela Wiesenberga.

„Neutralni" przy „delikatnej" robocie... Członek warszawskiej komisyi rewizyjnej D. O. S. p. A. W. otrzymał od matki poborowego Jonasa Tornera 3.000 mk. łapówki, aby ułatwił synowi wykręcenie się od służby wojskowej. Torner, dzięki „łaskawości" smutnej pamięci por. Wąsowicza był zaopatrzony w dowód odroczenia. Dotknięty w uczuciach prawego urzędnika i Polaka patryoty p. A. W. daną mu przez Tornerową kwotę wręczył sędziemu śledczemu, prowadzącemu sprawę Wąsowicza. Gdyby wszyscy urzędnicy tak czynili, zapewne łapownictwo zniknęłoby szybko.

Lepiej z dyabłem, niż z Czechem. „Ceske Slovo" donosi z Budapesztu, że się tam rozpowszechnia broszura pod tytułem: „Przewódcy Słowaków Hlinka i Jehliczka w Paryżu". W broszurce tej pisze się między innemi: „Celem naszej podróży było wyzwolenie narodu słowackiego z pod czeskiej hegemonii. Słowacy nie chcą współżyć z Czechami. W pośród słowackiego ludu przysłowiem się stało powiedzenie: „Lepiej z dyabłem, niż z Czechami". Pewnie, że Słowacy i Czesi są braćmi, ale chyba w tym sensie, że Słowak, to jest Abel, a Czech, to jest Kain i czeski Kain morduje słowackiego Abla. Memorandum nasze przesłaliśmy w tysiącznych francuskich i angielskich egzemplarzach konferencyi pokojowej i gazetom francuskim, włoskim, angielskim, kroackim, amerykańskim. Francuska policya przez 10 dni pozwoliła nam spokojnie pracować. 11-go dnia dopiero, kiedy Hlinka paszport swój dał w paryskiej policyi do wizy, oświadczono nam, abyśmy naszą robotę jak najprędzej skończyli.

Wybory do gminy bez żydów. Wierzyć się wprost nie chce, że jest takie szczęśliwe miasto i to do tego... w Polsce. Nie jest to powodem braku w niem żydów — miasto, o którem piszemy, to Brześć Litewski, dobrze w nich zaopatrzony i to w żydów nie byle jakich, bo nienawidzących wszystko, co ma cośkolwiek wspólnego z polskością i chrześcianizmem. Do tej więc neutralnej decyzyi nakłoniło „neutralnych" pająków wrogie ich stanowisko do państwa polskiego. Przyniosło to nam po raz pierwszy i ostatni chyba korzyść, wstrzymanie się bowiem od udziału w wyborach żydów miało ten błogi rezultat, że do Rady miejskiej w Brześciu Litewskim wybrano tylko samych chrześcian.

Rozstrzelanie pierwszego żyda-paskarza. W podworzu koszar im. króla Sobieskiego w Krakowie, rozstrzelano dnia 26 listopada br. o godzinie 9 rano, żyda-paskarza Brotheima, handlarza skór i milionera, skazanego wyrokiem cieszyńskiego sądu polowego, na karę śmierci, za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa.

Sąd polowy VII. dywizyi piechoty wydał w tej sprawie następujące pismo:

„Wyrokiem Sądu polowego zatwierdzonym przez Naczelnego Wodza, został Meilech Brodheim urodzony w 1886 r. w Przemyślu, tamże przynależny, rel. mojżeszowej, stanu wolnego, syn Berla i małżonki z Rosenzweigów, kupiec z zawodu, ostatnio zamieszkały w Przemyślu, za zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa Polskiego wedle paragrafu 327 n. k. w., popełnioną przez to, że z końcem lipca i z początkiem sierpnia 1919 r., a więc w czasie wojennym, wprawdzie bez porozumienia się z nieprzyjacielem, nabył w sposób nielegalny, będąc w zmowie z innemi osobami wojskowemi, w zamiarze wyrządzenia sile zbrojnej Państwa Polskiego szkody, 12 wagonów z przeważnie nowemi częściami umundurowania wojskowego w łącznej wartości 2.046.850 koron, stanowiących zdobycz wojenną, a więc własność skarbu wojskowego, sprowadzając owe wagony ze Lwowa do Bielska i deklarując je jako przesyłkę wojskową nieużytecznych sznat względnie starego obuwia i sprzedając innym kupcom, przez co naraził armię polską na bardzo znaczną szkodę, czyniąc całe oddziały niezdolnymi do użycia ich na froncie, został zasądzony na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonanym dnia 25 listopada 1919 r. w miejscu postoju Sądu polowego 7 Dywizyi piechoty".

Odpowiedzi Redakcyi.

P. dr. M. S. Czyniąc zadość objawionemu życzeniu, podajemy panu ów sławetny wykaz menerów bolszewickich, a jak ich pan nazywa: „majstrów rzeźnickich" — i słusznie, bo sprawili oni Rosyi taki „szlachtuz", że nie oprzytomnieje ani za lat tysiąc, boć mózg jej, a więc inteligencyę — rozbito tam na strzępy. — A oto i ów wykaz: Bogamow-Berko Joffe; Gorjew—Goldmann; Zagorski—Krachmalnik; Kamieniew—Rosenfeld; Kamkow—Katz; Larin—Lurje; Martow—Cederbaum; Mieszkowskij—Goldenberg; Steklow—Nachamkes; Radek—Sobelson; Leszczyński—Singer; Suchanow—Hammer; Trockij—Bronstein; Parvus—Goldfarb; Rjazanow—Goldenbach; Banakow—Fundament-skij; Kamienskij—Hoffman; Zwiezdicz—Feinstein; Dan—Gurewicz; Czernow—Libermann; Sołncew—Goldstein i inni.

Piękny zespół! sami — gdzieindziej „neutralni" a w Rosyi zaciekli imperialiści, „samodierżawcy" Bolszewii! — Takie też miano współczesnej Rosyi — dzięki im — przejdzie do historyi.

P. Justusowi. Artykulik pański w sprawie reformy ustawy matrymonialnej, nie nadaje się do druku. Przyspieszenie debaty prawniczej w tym kierunku zależnem jest od dotyczącej komisyi sejmowej, do której radzimy zwrócić się wprost z pisemnem przedstawieniem.

Rękopis do dyspozycyi.

P. Janowi B. Stowarzyszenie, o które p. chodzi, jest miejscowem przemysłowem, a zadaniem jego jest: utrzymanie ducha łączności i solidarności między członkami, staranie się o zachowanie i podniesienie godności stanu, popieranie humanitarnych, gospodarczych i przemysłowo-edukacyjnych interesów **członków zwyczajnych** (właścicieli przedsięb. gastronom.) i przynależnych do nich **członków uczestników** (pomocników i kelnerów), również piecza nad młodzieżą i doprowadzenie jej do stanu zawodowo wykształconych gastronomów. Członków liczy około 2000.

P. Helenie L. Sprawą tych „białych murzynek" z pod znaku W. C., zajmiemy się w numerze następnym.

Żyd. krak. „N. Dziennikowi", który „potrzebuje się" irytować na całą prasę przeciwżydowską w ogólności, a na nasze pismo w szczególności, odpowiadamy: „My nie propagujemy walki bratobójczej, rozdwojenia i dysharmonii", albowiem uważając żyda za takiego „brata", za jakiego uważa go **cały świat nieżydowski,** a więc za **„brata zadżumionego"** — wołamy tylko. **Baczność przed żydami i z daleka od nich.** To nie jest walka „bratobójcza", lecz najzwyklejsza „antyseptyczna"!

Pismo polskie godne uwagi i szczególnego polecenia:

„ROZWÓJ" tygodnik, organ Towarzystwa „Rozwoju przemysłu i handlu", wychodzi w Warszawie (ul. Żórawia 2), kosztuje w pren. kwartalnej 18 mrk.

Jestto pismo o szlachetnej tendencyi gospodarczo-ideowej, polskiej (n. b. przeciwżydowskie), pomieszczające cenne, interesujące artykuły z dziedziny handlu i przemysłu rodzimego. Gruntowna przedmiotowość fachowa, jest pisma tego najgłówniejszą zaletą.

Nakładem spółki wydawniczej „Hasło Polskie". Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: Grzegorz Rybicki. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.

Po konfiskacie nakład drugi!

Nr. 18. Kraków, Poniedziałek dnia 8 Grudnia 1919 r. Rok I.

Cena egzempl. 60 halerzy.

NOWA ERA

Cena egzempl. 60 halerzy.

(Przedtem „HASŁO POLSKIE").

PISMO TYGODNIOWE, NIEZAWISŁE, POŚWIĘCONE NAJŻYWOTNIEJSZYM SPRAWOM NARODU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi: Rocznie . . . K 28·— Kwartalnie . . . „ 7·—

Redaguje Komitet.

Cena ogłoszeń: zwyczajne za wiersz . . . K 1·— nadesłane „ „ . . . „ 2.-

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2. Godziny redakcyjne od 11 do 1 południe.

Od Wydawnictwa.

„Hasło Polskie" nosić będzie od dziś — tytuł:

„NOWA ERA"

a to dlatego, by izolować się od niegodnej konkurencyi, która zazdroszcząc nam powodzenia wśród ogółu Czytelników polskich, usiłuje podszywaniem się pod tytuł „Hasła" wprowadzić zamęt i z tego skorzystać.

Pozostawiając wspomnianą konkurencyę na drodze jej etycznych poglądów wydawniczych, prowadzić będziemy „Hasło Polskie" w dalszym ciągu i na tych samych zasadach programowych, lecz pod tytułem:

„NOWA ERA".

Warunki prenumeraty i ogłoszeń — w nagłówku.

Pismo nasze redagowane jest przez Komitet, złożony z najznakomitszych publicystów polskich.

Uwaga. Tytuł uzupełniający, umieszczony w nagłówku pisma naszego („Hasło Polskie") jest prawnie u władz zastrzeżony.

„Szmach..."

(Żydzi a my...).

Prasa żydowska dziś tak w świecie potężna, nie mogąc zwalczyć argumentów, które antysemici wszystkich narodów przeciw żydom wytaczają, usiłuje przynajmniej osłabić ich doniosłość, raz przez zohydzanie idei, którą antysemiści głoszą, to znów przez zbeszczeszczenie tych, którzy owej idei są rzecznikami. Dzięki tej taktyce, doszło do tego, że wyraz „antysemita" stał się przezwiskiem, oznaczającem niby coś „niegodnego". Tymczasem antysemitą jest każdy, kto nie chce życiowo zlać się z żydem, bo jego rasa jest mu wstrętna, kto pogardza „etyką" żydowską, gdyż ta sprzeciwia się kardynalnym zasadom jego moralności; nareszcie każdy, kogo oburza i wstrętem przejmuje — skrajny materyalizm semitów.

Skonfiskowano!

„A gdy cię wprowadzi Pan, Bóg twój do ziemi, o którą przysiągł ojcom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że ją tobie da — i miasta wielkie i dobre, którycheś nie budował. Przytem domy, pełne dóbr wszelakich, którycheś nie naprzątał i studnie wykopane, którycheś nie kopał, winnice i oliwnice, którycheś nie sadził — a będziesz jadł i najesz się"...

W innem znów miejscu mówi:

„Wyniszczy Pan, Bóg twój, narody obce po lekku i potroszę, aby się przeciw tobie nie namnożyło bestyj ziemi. I wytracisz wszystkie narody, które Pan, Bóg twój, poda tobie i nie sfolguje im oko twoje i nie będziesz chwalił Bogów ich!"...

Aryjczycy zaś, ta wielka rasa kaukaska, której synowie są dziś rozsypani po całym świecie, mimo różnic religijnych, ma rzecz jedną wspólną, a tą jest: uczucie najszlachetniejsze, zwane miłością. Tam, nad brzegami Gangesu, mityczny Budha przez miłość, ocala najsłabszych; tu, bliżej nas, Mahometanizm uczy miłosierdzia — a zaś nad morzem Śródziemnem — boski nasz Zbawiciel wznosi się ponad wszystkich i każe kochać bliźniego jak siebie samego, więc nawet nieprzyjaciół... Ta miłość wielka, szlachetna, nie mająca równej sobie nigdzie na globie, jest ową siłą ożywczą, uszlachetniającą, która podtrzymuje nas wśród walk życia i otwiera niebios podwoje!

Skonfiskowano!

Nie dziw więc, iż narody chrześcijańskie mają do rasy o takiem pojęciu moralności — wstręt nieprzeparty i że nie chcąc dać się pod każdym względem przez żydów wyzyskiwać, bronią się od ich zakusów wszelkiemi siłami.

X.

Żydzi nie będą głodowali...

Solidarność żydowska na punkcie własnego egoizmu — jest w wielu wypadkach bardzo dla nich zbawienną, n. p. w dzisiejszych czasach ogólnego głodowania!

U nas, chrześcijanin — jak jest taki czas głodowy, to zazwyczaj w pojedynkę sobie radzić musi, żeby z głodu nie umarł.

Zaradcza akcya społeczna, czy państwowa, musi zazwyczaj strasznie dużo zwalczać przeszkód, zanim wypadnie z korzyścią dla ludności chrześcijańskiej.

A żydzi wśród siebie załatwiają takie sprawy krótko.

Posłuchajcie co pisze krakowsko-żydowski „Nowy Dziennik":

„Z Biecza donoszą nam, iż onegdaj podczas modlitwy w „bethamidraszu", (domu modlitwy), jakby grom z jasnego nieba wpadło kilkadziesiąt kobiet — domagając się wśród płaczu i lamentu, poczynienia jak najostrzejszych kroków, celem zapobieżenia wywożeniu (przez ich żydowskich współwyznawców) artykułów spożywczych. Buńczuczne zjawienie się naszych „Eszet chail" (żydówek bindowych) w bethamidraszu i burzliwa ich demonstracya, dokonały swego, albowiem nazajutrz, po wstrząsającem przemówieniu tut. rabina Halperna, wywołano „cherem", — rzucając klątwę na tych, którzy wyłamując się z pod tego „cherem", sprzedadzą najmniejszą choćby ilość mąki i jaj do innych miejscowości".

I poskutkowało! Żydzi już w Bieczu głodować nie będą! bo solidarność żydowska i respekt dla rabinatu i jego zarządzeń w imię religii — ma u żydów moc egzekutywną!

To też w naszych stosunkach, gdy niestety, jesteśmy tak zawiśli od żydów w kierunku handlowym i aprowizacyjnym — możeby rząd nasz raczył zawezwać (a możeby trzeba poprosić) rabinaty żydowskie wszystkich miast i miasteczek polskich, by zechciały za przykładem rabina z Biecza — rzucić klątwę na paskarzy i szmuglerów żydowskich — a wtedy dopiero odetchnęłyby miasta, bo inaczej — będzie źle!

Polska uczelnia, czy gniazdo bolszewizmu?

Jak informuje korespondent warsz. „Gazety Porannej" — w Kaliszu jest pensya żeńska niejakiej p. Swinarskiej z prawem szkół publicznych. W szkole tej 75% uczenic stanowią żydówki. Zachowanie się tych ostatnich względem Polek jest ze wszech miar aroganckie i wyzywające, przełożona szkoły, niestety, prawie zawsze staje po stronie żydówek.

Uczenice żydówki nie krępują się bynajmniej w okazywaniu swoich uczuć antypolskich i antypaństwowych; kiedy bowiem uczenice Polki zarządziły kwestę na rzecz żołnierza polskiego,